

dzakob, kobieta mojego życia

(Wczoraj patrzyliście wszyscy na ostatni zachód słońca)
(W sumie teledyskiem pożegnaliście wakacje)
(Dzisiaj ona przypomniała mi)
(Co się stało, zanim to słońce zaszło)

Napisanie tego kosztowało mnie bardzo dużo szczerości
Więc jak już tu jesteś to posłuchaj do końca
I ciesz się każdą chwilą

Spotkałem dziewczynę, będąc zamyślony
I chyba lubiła sukienki
Na dworze jest jesień
A w tamtym okresie pisałem najlepsze piosenki
Podchodzę niepewnie, lekkimi krokami
Nagle odbiera telefon

Wykrzyczała głośno: „weź przestań wydzwaniać bo nie jestem z tobą już miesiąc!”

Pomyślałem sobie że może się odsunę
Bo gadanie ze mną to dla niej kolejny problem
Ale zapytałem się szczerze, jak się czuje
Po wyrazie twarzy, to widziałem że niedobrze
Widzę że ma do mnie dystans, bo mocno skracała zdania
Będzie trudniej jak się przyznam
Też opowiem o rozstaniach

Zmieniła zdanie
Bo zimne spojrzenie
To przeniosła na ciepłe kroki po parku
Jeszcze nie wiedziałem wtedy
Że jej obietnice no to złożę w marcu
Urwał nam się kontakt
A trochę to miało potrwać
Jeszcze nie wiedziałem
Że miesiąc po premierze płyty to znowu Cię spotkam